

**Wniosek do Budżetu Miasta Konina w ramach  
Konińskiego Budżetu Obywatelskiego**Urząd Miejski w Koninie  
Biuro Obsługi Interesanta

27. 03. 2020

615

nr pisma WMK. 12. 606. 2020  
podpis .....Imię i nazwisko Wnioskodawcy<sup>1\*</sup>:**Józef Mazurkiewicz**Adres Wnioskodawcy<sup>1\*</sup>:

.....

Telefon kontaktowy do Wnioskodawcy<sup>1\*</sup>:Adres e-mail Wnioskodawcy<sup>1\*</sup> (pole nieobowiązkowe):Preferowana forma kontaktu Urzędu Miejskiego z Wnioskodawcą<sup>1</sup> (zaznaczyć właściwe): Kontakt telefoniczny Poczta e-mailNazwa zadania (prosimy o zmieszczenie się w max 250 znakach)<sup>1</sup>: NAZWĘ ZADANIA  
WPISUJEMY WYŁĄCZNIE WIELKIMI LITERAMI!**MOJE MIASTO KONIN – ALBUM SŁÓW, OBRAZÓW I WIERSZY**Skrócony opis (prosimy o zmieszczenie się w max 1000 znaków)<sup>1</sup>.

Państwa skrócony opis będzie wykorzystywany na potrzeby promocji Projektów:

Wydanie książki to okazja umożliwiająca prezentację własnej twórczości i działanie wspierające aktywność artystyczną. Książka ta jest specyficzna, ma bowiem charakter interdyscyplinarny, łączy takie dziedziny sztuki jak poezja i rysunek artystyczny. Treść prezentowanych tekstów, wierszy jest wzbogacona ilustracjami - rysunkami wykonanymi własnoręcznie tuszem i piórkiem. Jest doskonałym materiałem promującym Konin, jego architekturę, sztukę i przybliżającym mieszkańcom Konina zapomniane nieraz szczegóły obiektów będących w mieście. Uważam, że będzie zachęcała do obcowania z omówionymi w niej obiektami i miejscami. Książkę wzbogaciłem o komentarz **Pawła Kuszczyńskiego Prezesa Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.**

Chciałbym, by Konin był postrzegany jako miasto przyjazne osobom, które tworzą poezję, poetom - **seniorom** - mieszkańcom Konina. Niektóre z wierszy zawartych w tej książce były publikowane w regionalnej gazecie „Przeglądzie Konińskim” we wkładce „Koniniana”.

**Pelen opis (prosimy o zmieszczenie się w max 3500 znaków)<sup>1</sup>:**

. Na ten tom złożyły się wiersze o Koninie, moim mieście, wzbogacone moimi rysunkami . Ilustracje te są infrazami tekstu. Ukazuję w nich swój uczuciowy – pełen wdzięczności stosunek do wybranego miasta, w jakim od ponad pięćdziesięciu latach stał się dla mnie, Kaliszanina, Konin, w którym tyle lat żyłem i pracowałem. Treści utworów zawierają wartości, które wyniosłem z domu rodzinnego i które pragnę przekazać czytelnikom.. Książka ukazuje wszystkie te miejsca, które cieszą się moim zainteresowaniem i które w Koninie pokochałem. Informuje też, za co pokochałem to miasto. Treść utworów pokazuje moją wiedzę o Koninie, jego historii, dziejach oraz zabytkach architektury, a także wypełnia pragnienie miłości i jest pełne emocji.. W treści utworów obecna jest tęsknota za tym co przed wielu laty jeszcze było i co się zmieniło na zawsze i już nie powróci. Prezentuje wizerunki obiektów warty uwagi, przypisując im wydarzenia z historii miasta i mieszkańców. Osobiście to martwię się o ich stan i brak zainteresowania przez właścicieli. Wiele konińskich zabytków niszczy, ginie bezpowrotnie. Treść umieszczonych w książce tekstów obrazowo opisuje szczegóły architektoniczne budynków, kościołów. Przypomina też obecność w okolicy ważnych dla historii i kultury polskiej osób, jak np. Fryderyka Chopina, ks. Tarejwy, a także bitwę pod Olszowym Młynem. Książkę tę dyktuję wszystkim tym, co pragną poznać zabytki Konina, jego układ urbanistyczny, zwyczaje mieszkańców, niełatwe dzieje miasta, szczególnie z okresu przed II wojną światową. Uważam, że pozycja ta może stać się konińskim **badekerem**. Zachęca także do wędrowania myślami po tych wszystkich miejscach, które opisuję. Obrazy zawarte w tej pracy zainspirują na pewno i zachęcą wielu do odwiedzenia Konina, do powrotów na konińską Starówkę. Ja traktuję Konin, jako małą ojczyznę. Pragnę, aby pozycja ta promowała nasze miasto, pogłębiała świadomość kulturową i historyczną mieszkańców. Uświadamiała wielokulturowość miasta ( żydzi, cyganie, Niemcy. Polacy) a także przypominała o niektórych postaciach i wydarzeniach ważnych w historii Konina.. Jest jednocześnie promocją mojej twórczości mieszkańca- seniora.. Niesie ze sobą dobro i miłość.





<sup>1</sup> Niezbędne dane do wypełnienia przez Wnioskodawcę

\* W związku ze składanym wnioskiem realizowanym w ramach Konińskiego Budżetu Obywatelskiego wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych.

Oświadczam, iż przyjmuję do wiadomości, że:

- 1) administratorem tak zebranych danych osobowych jest Miasto Konin;
- 2) moje dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu umożliwienia kontaktu przez Urząd Miejski w Koninie;
- 3) moje dane osobowe mogą zostać udostępnione innym podmiotom wyłącznie w celu realizacji proponowanego zadania;
- 4) imię i nazwisko zostanie upublicznione wraz z treścią wniosku w celu realizacji Konińskiego Budżetu Obywatelskiego zgodnie z postanowieniami jego regulaminu;
- 5) podanie danych jest dobrowolne, jednak odmowa ich podania jest równoznaczna z brakiem możliwości dalszego przetwarzania i realizowania danego wniosku w ramach Konińskiego Budżetu Obywatelskiego;
- 6) mam prawo dostępu do treści swoich danych i ich poprawiania (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1000)).

**Podpis Wnioskodawcy (obowiązkowy)**

### Załącznik

## Opinia Pawła Kuschczyńskiego Prezesa Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich

### Pokłon Koninowi i jego mieszkańcom

Tytuł „Moje miasto Konin” jest tytułem uprawnionym przez biografię autora i jego uczuciowy – pełen wdzięczności stosunek do „wybranego miasta”, jakim od ponad 45 lat stał się Konin, w którym tyleż lat żył i pracował. Spełniło się marzenie: Józef Mazurkiewicz napisał wiersze o swoim mieście, które złożyły się na tom wzbogacony grafikami artystycznego duetu: autora i jego córki Magdaleny. Już ze wstępu można się dowiedzieć jakie wartości wyniósł z domu dzięki rodzicom i dziadkowi Ignacemu, a które wpisane są w klamrę przesłań: Bóg, Honor, Ojczyzna. Te właśnie wartości pragnie autor przekazać swoim wnukom, a także i czytelnikom. Odnajduje podobieństwo emocjonalne: gdy będąc dorosłym mężczyzną patrzy na kulminację Złotej Góry nad Koninem, bezwiednie przypomina sobie z dzieciństwa górującą wieżę kościoła w Chełmcach, zbudowanego na najwyższym wzniesieniu Wysoczyzny Kaliskiej. Józef Mazurkiewicz posiada szczególną cechę ludzkiej natury: kocha wszystkie miejsca i zamieszkałych w nich ludzi, w których znalazł się w życiu, a więc nie tylko w Koninie ale i w Kaliszu, w którym zamieszkał z rodzicami i rodzeństwem po przeprowadzce z Trojanowa koło Opatówka. To człowiek, który pięknie i dojrzałe wypełnia pragnienie miłości, pomagają mu w tym wyjątkowe kompetencje emocjonalne. Autor pragnie by Konin, nazywany swoim miastem, stał się „Wenecją północy”, ma bowiem wszelkie dane ku temu. Wielokrotnie zadaje sobie pytanie za co lubi Konin i sam odpowiada: *Dawało (miasto) pełną garścią / zachęcając do powrotów, / utrwalań tego co zaczęłam. / To miasto osiadłe na prastarym bursztynowym szlaku, / drodze Świętego Gotarda.* Autor prezentuje wizerunki obiektów wartych zauważenia. W budynku byłej konińskiej synagogi przywołuje:

*brodaty śpiew rabina / błąka się jeszcze... tęskną modlitwą / czterech potężnych filarów / zwieńczonych Gwiazdą Dawida, / szukając miejsca. Konińskie kamienice na Starówce / wspierają się wzajemnie, / podtrzymując jedna drugą / ...Proszą o pamięć, / ...Budząc się z zapomnienia / pokazują naturę duszy... / i dziurawy portfel gospodarza/. Niezbędne są zatem pieniądze na ich troskliwą rewitalizację. Nie tylko ludzie nie potrafią odnaleźć się w nowej postindustrialnej rzeczywistości. Dom „Europejskiej” (na rogu rynku) stracił swój dawny urok: Zamknięty w sobie / z duszą, która zasnęła. / Nie zaprasza teraz do wnętrza otwartością / jakby próbował ukryć swój wstyd /...nie pozwolono mu / nie dano szansy / żyć dalej przeznaczeniem, / z którym się narodził. Zapomniana została także ulica Gwoździarska: Wąska jak panna w kibici. / Samotna pozostawiona sobie, / odradza się powoli / pragnąc, by dojrzano jej piękno młodości. Patrzy na wdziek klasycystycznych kolumn ratusza, nakrytych, nakrytych portykiem ze wspinającym się koniem, (herbem miasta). Opis kończy się humorem: Przypadkiem nadeptuję / na coś twardego. / To gwoździe. / Zapomniałem, że jestem na Gwoździarskiej. Autor sporo wie o swoim mieście, jego historii, dziejach oraz zabytkach architektonicznych, o czym przekonuje opisując koniński ratusz: Klasycystyczne, harmonijne kształty / z trójkątnym tympanonem / wspartym na kolumnach. / Fasadą spogląda na plac i kościół farny / ustawiony do niego bokiem, / jakby na przekór świeckiej władzy, / witając każdego gościa. Obiektom w topografii miasta przypisuje cechy żywych istot, w ich opisie posługuje się uosobieniami, czego przykładem jest próba zachowania swego znaczenia w nowym gruntownie zmienionym układzie urbanistycznym miasta: Jakby nie pasował (ratusz) do tego miejsca, / „Ziemi Gwałtownie Przebudzonej,” / która zasypia na nowo i z noclegowni przemysłu / powoli wyrasta na ludzkie miasto. / Odwrócony tyłem do „Nowego Konina” / kryje w sobie żal, że normalne ludzkie życie / tak rzadko gości na Starówce. Przypomni starą aptekę mieszczącą się w „Domu pod Diablami”: Tego zapachu i klimatu / już nikt nie pamięta. / Jego echo odbite od spękanych ścian / drażni lekko nos, / wróżąc tajemnicę. Sporo przeminęło i chyba już nie wróci, a na konińskich podwórkach: Nie usłyszysz kucia / i krzyku druciarza: / garnki lutuję, / garnki lutuję. / Na leciwych już murach / zasnęły dźwięk katarynki, / w plamie przypominającej / cień katarzyniarza / bez papugi, / nakryty płamą kapelusza. We współczesnym czasie pełnym niepotrzebnego pośpiechu poszukujemy spokoju i ciszy: ulicą zagadkową, / krzywą niby bez wdzięku, / poszukując siebie / idę od Fary, Do spotkania / z Tym Który Jest od zawsze, / mimo różnych zakrętów / i krzywizn życia / idących ulicą Krzywą. /*

Historię Konina lapidarnie ujmuje Józef Mazurkiewicz w kilku wersach: Przechodziło tedy wielokrotnie / pod rękę życie i śmierć / drogą od i do warty, / dudniąc po drewnianym moście Toruńskim / przez przedmieścia Słupskie i Kolskie / ulicą Długą / ...niosąc powiewem wiatru huk wystrzałów. Nie dziwi, że autor nagrodzony oraz wyróżniony na ogólnopolskim Konkursie Poetyckim *Milowy Słup* – poświęcił wiersz najbardziej znanemu w Polsce słupowi drogowemu: Kocham spoglądać na twe ciemne lico, / dotykać twardej chropowatej duszy / tego, co stworzył ciebie swoim dłutem / i biciem wstawił w zegar świata, / zamknął na zawsze w kalendarz historii / miasta. Interesujący jest opis Domu Zemełki: Chłuba tego grodu i mieszczan, / oddany zawsze, / gotowy do służby jak kiedyś, / gdy jego oczodoły okien / lśniły blaskiem świec / Tu pod sklepieniem / śpią słowa łacińskie, bajki i myśli / pełne troski o bliskich / wsparte mecenatem. W tej książce na wielu stronach obecna jest tęsknota za tym co przed wielu laty jeszcze było, a co zmieniło się zupełnie i nie wróci. Takie zwyczajne koleje dziejów. Przykładem ulica Kramowa: I już nie kupisz na niej wszystkiego. / Inna to ulica, zadumana w sobie i nazwie, / która już kramów nie gości. Konińska przyroda jest również urokliwa i tajemnicza: Zadumą pachnie park (w Morzysławiu) przy stawie / rosą, welonem ścieli się mgła. / Tylko krzyk kaczek, co w zabawie / szukają wątku sennego dnia, / i posłuchać dzwonu, który co godzina uderza, / niosąc w powietrzu znajome słowa, słowa modlitw i pacierza / otwarte, proste jak dziecka mowa. Piękne są witraże w kościele farnym: Z ciemności wnętrza / mistycznym uniesieniem wychodzą światłem / do ludzkiego serca zakłęte w szkło i srebrzysty ołów, / co pętlą drutu spina wszystkie barwy, dając im życie w złotym słońca blasku, / budząc z letargu polichromię fary, / Święty Izydor Oracz w śnieżnej szacie, / łącząc w swym życiu modlitwę z pracą, / przykłęka wpatrzony w Tego, / co źródłem jest wszelkiego bytu. O zdumiewających niełatwych dziejach Konina przekonuje zwiedzanie cmentarza wojennego, na którym leżą na baczność w żołnierskiej postawie, / w pokoju śmierci, już bez nienawiści, / uśpieni pieśnią wiatru i słowików, / młodzi chłopcy z polskim nazwiskiem i polskim imieniem, / lecz w różnych mundurach/. W wierszu „Świątynia Świętego Ducha” przywołane zostają treści ekumeniczne: ewangelicko-augsburska świątynia chwali Boga tym samym ludzkim sercem / pijąc te same soki z ziemi tego miasta / zwanego Koninem. Wyjątkowy nastrój

wnętrza fary oddają strofy: *Wstuchaj się w pieśni zakłète w tych murach, / łączące pieśni z głosem rozmodlonych, zamknięte w ciszy, co nie liczy czasu, / przetkanej światłem i barwą witraży / żyjącej słońcem, które chce tu zajrzeć, / by podziękować za świata stworzenie.* Nie może być, by szlak bursztynowy pozostał niezauważony: *Calisia, Setidava, Auskankalin / małe etapy wielkiej drogi / znaczonej bursztynem / ceramiką, monetą, / bronią, potem i krwią / w kraju Barbanikum /, który po latach nazwano Polską, / a miasta Kaliszem i Koninem.* Józef Mazurkiewicz pamięta romskie tabory: *Z ciekawością i zazdrością śledziłem / sznur goniących za wolnością / i swobodą kolorowych wozów.* Przywołuje słowa Papuszy, romskiej poetki: *„Las śpiewa, ziemia śpiewa / Ziemi moja jestem córką twoją”.* Wiele konińskich zabytków niszczy, ginie bezpowrotnie: *Zapomniany przez człowieka, / który prawem własności pozwala mu umierać. / Dziś krzyczy brakiem gospodarności / i wrażliwości na piękno.* Obrazowo potrafi opisać szczegóły architektoniczne. Przykładem może być wiersz o klasztorze w Bieniszewie: *pięknie, lecz oszczędnie zdobiony / wewnątrz k* W tej książce na wielu stronach obecna jest tęsknota za tym co przed wielu laty jeszcze było, a co zmieniło się zupełnie i nie wróci. Takie zwyczajne koleje dziejów. *orankowy, kształtem i fasadą zawilego baroku / naśladując kręte drogi każdego człowieka, / szukającego tu spokoju,* wiersz o kościele Świętych Wojciecha i Rocha: *Bryła figury (św. Wojciecha) zastanawia i zadziwia / dwiema lewymi dłońmi, zwróconymi do piersi / tajemnica zabraną przez rzeźbiarza oraz wiersz o kościele św. Andrzeja Apostoła: Spiczasta sygnaturka kryta blacha / strzela w niebo ostrym brązowym zarysem / Usiadła jak kwoka chroniąca pod skrzydła / gotycki budynek w kształcie greckiego krzyża, / kryty płomienną dachówką.* Wyjątkowa obecność Fryderyka Chopina – geniusza fortepianu wszech czasów na uroczystości weselnej w pod konińskim Żychlinie została przez autora tomu znacząco ukazana: *muska palcami roztańczone klawisze / uradowane takim przebudzeniem / Dźwiękiem zaczarował dusze, / postaci skupione wkoło niego, / jakby pogrążył w letargu, porywając wolę / Porywy duszy nie nadążają za nutami pieśni. / Pragną odpocząć.* Oryginalny jest wizerunek uczestników spotkania po latach (prawdopodobnie absolwentów): *Odgadując twarze, / kojarząc wspomnienia, / zostajesz zadziwiony / efektem rzeczywistości. / Zaskoczony stanem, / co niby nie przemija, / rozpoznajesz po głosie.* Przywołując wzruszające chwile młodzieńczej miłości w scenerii urzekającego pięknem kaliskiego parku: *księżyc nad dachami zamyślony krąg, / kasztanowy zapach i kojące bzy / i gorący oddech i uściski rąk / i jaśminy, jaśminy a w jaśminach Ty.* Pragnie ten czas ocalić od zapomnienia (jak pisał Gałczyński): *Przybądź piosnko, zbudź się, zwróć wspomnienia. / Rzuć paletę pełną barw młodości. / Otwórz serce, przywiej dawny wiatr.* W wierszu „W oczach Twoich” spotykamy piękny obraz miłości: *Te gwizdy, zieleń oczu – / to Ty! / W Twoich dłoniach / moje serce zamknięte, / całe życie, sekunda / i los / Oczy – zieleń, Oczy – życie, / skąd wrzos?* Przejmujące są strofy opisujące bohaterstwo i cierpienie kapelana powstańców styczniowych, zakonnika księdza Tarejwy: *Śmierci się nie bał i żołnierz go słuchał, / pracował słowem, lecz nie gardził czynem / sąd polowy Moskali wyrokiem krótkim go skazał: „Śmierć przez powieszenie” / bo wroga trzeba zabić, mieć czyste sumienie.* Autor zna wartość miłości w życiu człowieka, pisząc wprost: *Szukam przyjaciół, co jak ja kochają i wierzą w miłość / miłość zwycięża, / a człowiek tylko jest przelotnym liściem, / jednym z milionów.* Rozmyśla, wspomina, pisze o dawnym czasie, dziejach po to, by można zapomnieć na chwilę o *zwariowanym, / zabieganym świecie / i wpatrując się w płynącą spokojnie Wartę, most, stare miasto i bulwary poczuć, że czas się zatrzymał.* Józef Mazurkiewicz sporo mówi o potrzebie wdzięczności, tak dziś rzadkiej ludzkiej cnoty. Każdy, kto chce poznać zabytki, układ urbanistyczny, zwyczaje i zabawy mieszkańców Konina z okresu przedindustrialnego (szczególnie z międzywojnia) winien po tę książkę sięgnąć. To istny koniński bedeker.

Paweł Kuszczynski

Prezes poznańskiego oddziału  
Związku Literatów Polskich